ROZMAITOŚCI WARSZAWSKIE

Pismo dodatkowe do Gazety Korrespondenta Warszawskiego.

we ŚRODĘ D. 5 Kwietnia 1826.

Ner: 14

Utile dulci

I.

Wpływ Xiężyca na zwierzęta i rośliny.

Przedmiot ten niezbyt powszechnie ściągał dotychczas uwagę uczonych. Z tém wszystkiem iednozgodne zeznania wszystkich morskich officerów potwierdzaią, że zwierze dopiero co zabite, wystawione na światłość xiężyca przez godzin kilka, w massę zupełnie zepsutą się zamienia, gdy tymczasem inne zabite zwierze, oddalone od tamtego tylko o kilka stóp, ale na promienie xiężyca nie wystawione, naylepiéy się utrzymuie. Xiężyc wywiera równie wielki wpływ na roślinienie; uważano bowiem, że owoce wystawione na iego światłość, nierównie prędzéy i gorzéy doyrzewaią, niż te, których niedotyka. P. *Edmonstone*, który przez lat 30 administracyę lasów w Demerary prowadził, zbierał w tym czasie mnóstwo spostrzeżeń w tym przedmiocie: — „Trudniłem się wiele, (mówi) wpływem xiężyca na drzewa, gdyż wpływ ten, tak iest widoczny i wielki, iż niespostrzegać go, iest niepodobna. Drzewo w czasie pełni ścięte, łupie się z taką łatwością, iak gdyby go z obydwóch stron dwie ogromne pałki rozpierały. Z tego powodu, drzewa takie do budowania wcale używane bydź nie mogą. Wkrótce po ścięciu toczy ie robak, podobny do tego, iaki bywa w mące amerykańskiéy. Gnije nierównie prędzéy, niż drzewo w innym czasie ścinane. Uwagę tę zastósować można do drzew wszystkich, rosnących w Indyach wschodnich i na osadach angielskich w Ameryce: Z tego powodu ścinaią tam drzewo zwykle w pierwszéy i ostatniéy kwadrze, ieśli do budowania ma bydź użyte. W czasie pełni wznoszą się soki drzewa do samego szczytu, i opadaią, gdy pełnia przeminęła.

II.

O TWORZENIU SIĘ BURSZTYNU.

Jakkolwiek w téy mierze rozmaite znayduią się zdania i domysły, iednakże do tychczas pewne poznanie natury Bursztynu, nieprzestało i zapewne nieprzestanie bydź zagadką. Mówiąc w tém mieyscu o tém przedmiocie, zamierzamy szczególniéy zwrócić uwagę czytelników na owady, które bardzo często w bursztynie się znayduią. —

Nie ma iuż żadnéy wątpliwości, że Bursztyn tworzy się z roślin; przytoczymy tu nay mocniéysze w téy mierze dowody popieraiące to zdanie. Sam kształt kropli, w jakim Bursztyn niekiedy bywa wydobywany, dowodzi roslinne iego pochodzenie. Krople te bywaią u dołu i z boku zaokrąglone, na iednym końcu nieco spiczaste, iak gdyby utworzone były z żywicy, która z sosien spływa. — Ten kształt iest różny wcale od tego, w jakim znaydowany bywa Bursztyn, wydobywany z Morza, albowiem przez ruch w wodzie zupełnie się zaokrągla. — Mocniéy przekonywaią o iego po-

chodzeniu znaydowane niekiedy kawałki, które na iedney stronie są wypukłe, na drugiey wklęsłe; taki kształt ich dowodzi, że na innym ciele znaydować się musiały, i że się utworzyły z płynu iakiego, który ściekał. — Częściey znaydowany iest bursztyn w kształcie cylindrowym, a cienkie warsztwy, z których się składa widocznie przekonywaią, że obiętość iego przez spływanie żywicy powiększała się. — Okoliczność ta tym bardziey powinna zwracać uwagę, iż znane nam dotychczas drzewa niemaią żywicy, któraby tak była płynną, iżby tworzyć mogła warsztwy wyrównywaiące cienkości tych warsztw, z których bursztyn się składa. — Znayduiące się często w bursztynie ciała, iak: owady, kora, drzazgi, i t. p. dowodzą również, że pochodzenie bursztynu iest roślinne. — Z owadów znayduiemy w nim tylko takie, które w polu lub lasach przebywaią, iak komary, muchy, mrówki, paiąki i t. p. — Te groby owadów łatwo zniszczeniu podległych, w których się przez tysiące lat niezmiennie utrzymuią, przekonywaią, że pochodzą z drzew, i że z naturą kamieni nic wspólnego niemaią.

Wszystkie okoliczności, w jakich Bursztyn iest znaydowany, dowodzą, że ziemia w Epoce gdy był utworzony iuż zupełnie i obficie wegetowała. — W okolicach, gdzie bursztyn iest wydobywany, znaydować się musiały wielkie lasy, których drzewa nierównie od dzisieyszych większe, ieszcze dziś niekiedy pod ziemią znachodziemy. — W mieyscach, gdzie go wykopuią, znayduie się zawsze między drzewami, a w Norwegii i Grönlandyi wydobywaią go z pośród obszernych pokładów węglowych, — Tak oczywiste sąsiedztwo z drzewem, iest naywiększym dowodem roślinnego pochodzenia bursztynu.

To samo udowadnia spostrzeżone przy kopalni Bursztynu w Pomorzu, iedyne w swoim rodzaiu ziawisko, iakkolwiek dopiero po 40stu latach ogłoszone, do rozpoznania bliższych okoliczności niemoże dać powodu: niedaleko wsi Starkowa znaleziono w roku 1784 w głębokości 20stu stóp, cztery okrągłe sztuki drzewa zwęglonego, które miały trzy stóp długości, a trzy cale grubości; sztuki te zdawały się bydź podobne do drzewa śliwowego, i pokryte były bursztynem pięknego koloru, którego wartość na kilkanaście tysięcy talarów szacowano. — Jestże takie teraz w świecie drzewo, któreby po ścięciu zakopane w ziemi, tak drogie płody wydać mogło? Obok tych sztuk, znaydować się miało mnóstwo owoców wielkości pestek śliwowych, i w tym szczególnych, że na wszystkich znaydowały się małe wyrostki, które z dawnieyszego otworu zdawały się pochodzić. — Nakoniec wielkie Bursztynu do innych żywic podobieństwo, iego powierzchowność, przezroczystość, i t. p., każą wnosić, że pochodzenie iego iest takie same, iak innych żywic, i iakkolwiek od nich się różni przez swoią twardość, przyiemny i sobie tylko właściwy zapach, przez kwas w procesie chimicznym, z niego wydobywany; nakoniec przez to, że się w wyskoku nierozpuszcza, a przez topienie naturę swoią zupełnie zmienia, iednakże gdy i w innych gatunkach żywic, równie uderzaiące różnice zachodzą, przeto okoliczność ta niedowodzi nic stanowczego przeciw mniemaniu dotychczas przyiętemu. — Tak naprzykład: Benzoe ma kwas sobie właściwy, a Żywica Jalapowa i Guaiakowa, nie rozpuszczaią się w oleiu terpentynowym, chociaż oley ten wszystkie inne gatunki żywic rozpuszcza.

Pytania, o których rozwiązanie naywięcey tu idzie, są: czy znayduie się ieszcze gdzie na ziemi drzewo, z którego ten sok wypływał? Jeśli tego drzewa nigdzie niema, gdzie była iego oyczyzna? — Jeśli nie w Prussach rosło, iakimże sposobem dostało się do nich, albo ieśli Prussy oyczyzną iego były, czy klimat do tego stopnia się zmienił, iż nadal pod nim wegetować nie mogło?

Wielu mniema, że owém drzewem iest nasza sosna albo jodła, a uczony Professor Królewiecki *Rappoll* powiada w swoiey rozprawie *de Origine succini in littore Samoiensi*, że w lesie Lebienickim widział osę, która w locie do żywicy na jodle wylaney, przylgnęła, mimo wszelkich usiłowań odlepić się niemogła, i którą w kilkanaście dni spostrzegł całkowicie bursztynem oblaną. Zdawało mu się, iż tym sposobem przyrodzenie w samém działaniu wypatrzył, i że doszedł sposobu, iakim się wewnątrz bursztynu owady dostaią; chcąc zaś objaśnic różnicę bursztynu od żywicy, przypuścił, że żywica w czasie pożaru lasów wypłynęła, i przez długi przeciąg czasu, przez zostawanie w ziemi i w wodzie, odmiennych własności naby-

ła. — *Bock* w piśmie *Wirthschaftliche Naturgeschichte von Preussen*, utrzymuie również, że bursztyn iest stopionym płodem sosen i jodeł. Przypuściwszy to mniemanie, należałoby przy kopaniu bursztynu natrafiać na węgle, które iak wiadomo niełatwo ulegaią wpływowi powiétrza, wody i czasu. — Dodać do tego należy, że ogień naturę bursztynu zupełnie zmienia, i że owady w czasie pożaru łatwo zniszczeniu uległe, dostać się do niego nie mogą. —

Ponieważ oprócz sosen, jodeł i niektórych innych mniéy żywicznych drzew, inne ich gatunki u nas się nieznayduią, przeto bydź może, że żywica bursztynowa z innych okolic pochodzi, i przez iakową rewolucyą, a szczególniéy przez wylewy, do nas się dostała, i że drzewo, które ią wydaie, może się ieszcze znayduie w innych odległych kraiach.

Udowodnię iednak, że i tego przypuścić niemożna, albowiem sok takiego drzewa posiadaćby musiał własności, których nieposiada żadne drzewo na teraz nam znaiomych. Sok ten gdy wypływał, musiał bydź w naywyższym stopniu płynny, inaczéy bowiem, niewidzielibyśmy niekiedy owadów w bursztynie, iak gdyby w stanie żyiącym z naydelikatnieyszemi częściami w całości utrzymanemi. Gdyby płyn cokolwiek był lepkim, albo gęstym, nóżki, skrzydła, i inne ich części, byłyby niezawodnie przybrały nienaturalną postać; tymczasem owady znaydowane w bursztynie, maią postać zwyczaynych swoich zatrudnień, podobnie iak ie spostrzegamy w powietrzu, albo na ziemi.— Spostrzegamy w nim muszki z skrzydełkami zupełnie wyprężonemi, iak gdyby w powietrzu lecące. Gdzie niegdzie znachodzą chrabąszcze i koniki polne; iak gdyby z ziemi na powietrze wzlataiące, tam paiąka ubiegaiącego się za muchami, które z naywiększą śpiesznością przed nim ulatuią. Niekiedy znayduiemy w bursztynie muchy i muszki w samym akcie płodzenia, tak iż się zdaie, że płyn, który ich zalał, żadnéy niesprawił im przerwy; tak więc niemożna przypuścić, iżby bursztyn był rodzaiem iakiéy bądź, chociażby nawet cedrowéy żywicy.— Sok podobny musiał bydź również nadzwyczay lekkim, i mieć właściwą sobie wagę, dopiero przy stwardnieniu, gdyż naylżeysze przedmioty, iak naprzykład: muszki w bursztynie znaydowane, gdyby nawet ciężkość alkoholu miały, na wierzch byłyby wypływały. Lecz oprócz tego, płyn ów musiał mieć ieszcze tę szczególną własność, iż w chwili, gdy wypływał, natychmiast twardniał; przypuściwszy bowiem powolne przechodzenie z stanu płynnego do więcéy lepkiego, spostrzegalibyśmy iakowe natężenie owadów do wydobycia się z bursztynu, nóżki i skrzydełka ich ukazywałyby się w położeniu naynieregularnieyszém. — Prędkie stwardnienie nie zostawiało nawet owadom czasu do przybrania postawy, w jakiéy ie zwykle po śmierci znayduiemy.— Muchy, muszki, paiąki, i t. p. maią tę własność, iż nogi ściągaią, gdy, bądź naturalną śmiercią giną, bądź w płynie toną.— Bursztyn musiał zalać zwierzęta ieszcze żywe, iuż same iego krople dowodzą, że prędko twardnieie. — Spadaiąca kropla płynu, albo innéy, czy wcześniéy, czy późniéy zsiadaiącéy się materyi, spadaiąc, zostawia wprawdzie po sobie nitkę, rozszerza się na przestrzeni, na którą pada, ieśli ta wilgoć przyimuie, albo przybiera postać okrągłą? Lecz krople bursztynu, iakkolwiek w kształcie okrągłym spadaią, są zawsze spiczaste, i nie miałyby tego kształtu, gdyby bursztyn iuż w spadaniu nie trwardniał.

(Dokończenie nastąpi).

III.

OBRAZ STATYSTYCZNY KRÓLESTWA PRUSKIEGO.

(Ciąg Dalszy).

5. *Fabrykacya skór.*

Jest w Monarchii Pruskiéy równie ważną gałęzią przemysłu. Dla podniesienia iéy zabroniono w dawnieyszych prowincyach Pruskich przywozu skór wyprawnych, (wyiąwszy Angielskie podeszwy i Rossyiskie Juchty) i wywozu kraiowych skór surowych, niemniéy kory dębowey. Nadto rząd zapobiégaiąc niedostatkowi kory, ułatwiał przywóz innych dobrych materyałow garbarskich.

a. Garbarnie zwyczayne. Naysławnieysze znayduią się w Malmedy i Kolonii; wyprawiaią one nietylko kraiowe ale nawet Hollenderskie i południowo Amerykańskie. Sposób garbowania przez fabrykantów Kolońskich

używany, w tém się różni od sposobu Leodyiskiego, iż w Kolonii nieużywaią żadnego płodu do nadania skórom większey twardości, ale cel ten osięgaią iedynie przez mocnieysze ich prasowanie. W samey Kolonii wyprawiaią rocznie 20,000 skór wołowych i krowich, 6,000 skór końskich i kozich, 18,000 skórek cielęcych, i 5,000 owczych. Podeszwy w części byłego departamentu Saar robione, maią odbyt na iarmarkach Frankfurckim i Lipskim. Równie znaczne garbarnie, znayduią się w byłym departamencie Renu i Mozeli, a w połowie wschodniey Monarchii Pruskiéy, nayznacznieysze garbarnie znayduią się w Mühlhausen i Nordhausen. Garbarnie Magdeburskie wyprawiaią rocznie skór 31,000. W Marchii Elektoralney odznacza się w tym względzie szczególniéy Berlin. W nowey Marchii, dopiero niedawne wsparcia pieniężne, podniosły skór fabryki; lecz ważnieysze fabryki tego rodzaiu znayduią się w Szlązku, gdzie ich iest 598 a mianowicie: w Wrocławiu, Glacu, Opolu, Szwidnicy, Lignicy Głogowie i innych, w Prusach wschodnich i zachodnich, fabryki skór iakkolwiek Szlązkim niewyrównywaiące należą do pierwszego Rzędu przemysłu kraiowego. Garbarnie w Pomorzu, Westfalii, i Xięztwie Saskiém mniéy są znaczne.

b. Białoskórnictwo. Naylepsze fabryki białoskórnicze, znayduią się w Magdeburgu Halberstadzie, Berlinie, Królewcu i Gdańsku. W Szlązku iest 410 fabryk białoskórniczych, w Magdeburgu, Halberstadzie i Berlinie, nieodłączna iest od białoskórnictwa fabryka rękawiczek. Fabryki Safianu znayduią się w Berlinie, Królewcu, Halli, Szczecinie, w niektórych miastach Nadreńskich i Szlązkich. Fabryki skór iuchtowych w Królewcu, Koeslinie i Slązku, zaledwie zasługuią na wzmiankę.

6. *Fabrykacya żelaza i stali.*

Fabrykacya towarów z surowego żelaza naysławnieysza i nayrozmaitsza, znayduie się w Xięztwie Bergskiém, (1) w Hrabstwie Mark, w Szlązku, w Pruskim Hennebergu, w Xięztwie Westfalskiém i w byłym departamencie Roer.

a. Fabryki *żelaza lanego*, znayduią się w Berlinie, a w Szlązku w Glewicy. Fabryki te w prowincyach wschodnich monarchii pruskiéy, małey są wagi; rzadko w nich bowiem używaią żelaznych naczyń kuchennych. Pomorze ma fabrykę zelaza lanego w Jorgelowie; Hrabstwo Wernigerode w Jlsenburgu i Szyrke; Hohenstein w Sorge. W Xięztwie Saskiém leią w Burg naywięcey kule i bomby; a Prussy wschodnie maią fabrykę żelaza lanego niedaleko Johanisburga. W innych Prowincyach wschodnich Pruss, w cale niema podobnych fabryk. Nierównie większą fabrykacyę żelaza lanego maią prowincye Nadreńskie i Xięztwo Westfalskie, gdzie nietylko naczynia kuchenne i domowe, ale nadto rury i machiny są lane.

b. Żelazo sztabowe, walcowane i kręcone. W byłym departamencie Roer znayduie się teraz 12, a w części byłego departamentu Ourte 7 hamerni żelaza sztabowego z 20 piecami. W Kantonie Dürren znayduią się 4 walcownie żelaza, a kanton Gemünd ma iedną podobną fabrykę. Fabryki te naywiększy miały odbyt do Hiszpanii i Portugalii; lecz zmnieyszyły go znacznie polityczne zamieszki w tych kraiach. W byłym departamencie Saar, było dawniéy 6 hamerni z 12 piecami; terez są po większey części nieczynne, gdyż na fabrykata ich wielkie cło we Francyi założono, a do Niderlandów przywozu ich wcale zabroniono.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

IV.

EPIGRAMAT.

Wyrocznia i Lekarz.

Uwierzył *Fokas* w wyrocznie;
Że za trzy dni w grobie spocznie;
Więc lekarzy wsparcia szuka.
Przybył lekarz dobrey sławy:
„Nie miéy rzecze mu obawy,
Wszak nie raz lekarska sztuka
Zawiodła takie wyrocznie!”
Przekonał o tém niezwłocznie,
Bo dzięki iego pomocy.
Fokas skonał pierwszey nocy.

(1.) *Czytay w tym przedmiocie pisemko Jenerała* Sokolnickiego, *pod tytułem:* *Coup d'oeil sur le Canton d'Elberfeld.*

Numer następuiący Rozmaitości Warszawskich, *składać się będzie z półtora arkasza.*